

## **Paweł Kowal: "Teologia polityczna" kardynała Josepha Ratzingera**

Ratzinger był z polskiego punktu widzenia szczególnym kardynałem: wyjątkowo przenikliwie oceniał sytuację w Kościele po Soborze Watykańskim II



**Ratzinger był z polskiego punktu widzenia szczególnym kardynałem: wyjątkowo przenikliwie oceniał sytuację w Kościele po Soborze Watykańskim II**

Oskarżenie o uprawianie teologii politycznej miało stanąć na przeszkodzie wręczeniu kardynałowi Josephowi Ratzingerowi doktoratu honorowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Wytoczone przeciw niemu argumenty miały uniemożliwić tę

uroczystość, pomimo że akurat sprawy relacji z Kościołem katolickim pod koniec istnienia PRL, obok prób odzyskania poparcia Zachodu, znajdowały się w centrum zainteresowania komunistycznej elity państwa. Kościół zyskał możliwości działania także dzięki nowemu podejściu do religii w ZSRR po dojściu Michaiła Gorbaczowa do władzy. Odpowiadający za radziecką politykę wyznaniową minister Konstantin Charczew opowiadał się za wspieraniem Cerkwii prawosławnej w ZSRR oraz dialogiem z polskim Kościołem, w którym widziano dogodny kanał komunikacyjny ze Stolicą Apostolską. Są historycy, którzy sugerują wręcz, że polski Kościół, podobnie jak część nadwiślańskiej opozycji, postrzegany był przez twórców pierestrojki jako nowy (dodatkowy) partner do politycznej gry w Polsce[1]. W każdym razie temat naprawy relacji z Kościołem katolickim znalazł się wśród innych w cyklu opracowań studyjnych przygotowywanych pod patronatem generała Czesława Kiszczaka przez Stanisława Cioska, Jerzego Urbana i generała Władysława Pożogę, którzy tworzyli tak zwany zespół trzech. Zresztą zagadnienie to pojawia się również, w nieco innych ujęciach, w przygotowanym dla Wojciecha Jaruzelskiego przez generała Baryłę specjalnym opracowaniu dotyczącym właśnie stosunków z Kościołem, a także w planie reform opracowanym w 1987 roku przez przyszłego premiera Mieczysława Rakowskiego, wcześniej zaś – w dokumentach MSZ[2]. Paradoks ówczesnych realiów politycznych polegał na tym, że najbardziej sceptyczny wobec planów odmrażania relacji z Kościołem był Urząd ds. Wyznań, chociaż i tam nie było pod tym względem jednomyślności. W jego ramach działały też osoby, które – jak pracownik SB Edward Kotowski – zaangażowały się w poprawianie stosunków z Kościołem. Zwrot w polityce wyznaniowej ekipy Jaruzelskiego był zresztą na tyle zaskakujący, że pod wieloma względami okazał się niekonsekwentny: Kiszczak z jednej strony ocieplał relacje z biskupami, z drugiej jeszcze w 1989 roku doszło do kilku zabójstw księży prawdopodobnie z udziałem SB, a instytucje

kościelne, mimo zapewnień udzielanych między innymi przez Mieczysława Rakowskiego, były inwigilowane niemal do ostatniej chwili istnienia PRL[3].

Wymownie świadczy o tych niekonsekwencjach notatka odnaleziona w Archiwum Prezydenta RP[4] podczas kwerendy do mojej książki *Koniec systemu władzy*. Jej wymowa jest jakby wbrew całej ówczesnej linii, chociażby i w tym względzie, że władze, które grały na podziały w polskim Kościele, zabiegały o dobre relacje z uznanymi hierarchami z Zachodu, widząc w tym – szczególnie przed 1986 rokiem – antidotum na międzynarodową izolację PRL. Ze względu na polskich katolików oraz osobę Jana Pawła II władze mogły liczyć na różne spotkania i wizyty wybitnych przedstawicieli Kościoła rzymskokatolickiego tamtej epoki, takich jak kardynałowie Jan Król, arcybiskup Filadelfii, czy Bernard Law, arcybiskup Bostonu[5].

Inicjatywa biskupa Piotra Hemperka (1931–1992), w 1983 roku wybranego na rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego[6], wydawać by się mogła niekontrowersyjna. Mówimy przecież o początku 1988 roku, a więc o czasie, kiedy władze wręcz zabiegały o dobre relacje z Kościołem, u Jana Pawła II zaś starały się o zgodę na nawiązanie stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską; w tym przypadku chodziło zaś o bliskiego współpracownika papieża, który kilkakrotnie odwiedzał Polskę: pierwszy raz, w 1977 roku, składał wizytę jako członek delegacji Episkopatu Niemiec, potem przybył na pogrzeb kardynała Stefana Wyszyńskiego w 1981 roku, a następnie – w 1982 roku – przyjeżdżał do Katowic, kilka razy do Opola, gdzie biskupem był Alfons Nossol, a wreszcie także do Lublina i innych miast[7]. Ratzinger, chociaż nie angażował się w sprawy polityczne w Polsce, był jednak z polskiego punktu widzenia szczególnym kardynałem: wyjątkowo

przenikliwie oceniał sytuację w Kościele po Soborze Watykańskim II, a jego oceny bliskie były diagnozom młodego polskiego kardynała Karola Wojtyły; w istocie odegrał też ważną rolę wśród hierarchów poszukujących po śmierci Jana Pawła I jakiegoś nowego rozwiązania personalnego w Kościele, co doprowadziło ostatecznie do wyboru Jana Pawła II[8]. Kilka tygodni przed wprowadzeniem w Polsce stanu wojennego papież Jan Paweł II, po ponad czterech latach urzędowania Ratzingera jako arcybiskupa Monachium Fryzyngi, mianował go prefektem Kongregacji Nauki Wiary. George Weigel opisuje, że Ratzinger był postrzegany jako wcielenie inkwizytora, Germanina „źle czującego się we współczesności”[9]. Kardynał Ratzinger miał stały kontakt z Janem Pawłem II – to kolejny powód, dla którego urzędnikom do spraw wyznań w PRL powinno było zależeć na jego opinii o Polsce. Kardynał z papieżem spotykali się regularnie w piątki oraz we wtorki podczas obiadów. Omawiali wówczas przygotowywane dokumenty kościelne oraz wystąpienia papieskie[10]. Co przeszkadzało warszawskim urzędnikom w osobie Ratzingera? Można na to popatrzeć tak, że ani krytyczna postawa prefekta Kongregacji Nauki Wiary, ani jego narodowość, ani poglądy nie mogły nastrajać do niego pozytywnie władz Urzędu ds. Wyznań.

Jednak główny zarzut wobec Ratzingera dotyczył uprawiania przez niego teologii politycznej, przez co – jak należy rozumieć – Eryk Sztekker z Urzędu ds. Wyznań pojmował gruntowną doktrynalną krytykę komunizmu, która łączyła się u kardynała z niechęcią do posoborowego eksperymentowania z teologią; miał w tym oczywiście sporo racji[11]. Trudno powiedzieć, na ile ujęcie to dałoby się przyporządkować którejś z definicji teologii politycznej, z jakimi można się spotkać w literaturze[12]. W tle notatki obecny jest wyraźnie zarzut zwalczania teologii wyzwolenia. Nie ma tu miejsca na szerszą analizę tego zjawiska, którą można znaleźć w literaturze przedmiotu. Dość

przypomnieć dwie sprawy – po pierwsze, że tak zwana teologia wyzwolenia stanowiła jedno z podstawowych wyzwań, z jakimi przyszło się zmierzyć Janowi Pawłowi II w pierwszych latach po wyborze, poczynając od pierwszej wizyty w Meksyku, a po drugie, że zjawisko to jest bardzo niejednorodne. Po powrocie z Ameryki Łacińskiej nowy papież kontynuował krytykę ruchu teologii wyzwolenia i wplatał w nią polskie wątki w sposób bez wątpienia irytujący dla władz w Warszawie, a szczególnie dla studiujących jego wypowiedzi pracowników Urzędu ds. Wyznań. Podczas audiencji generalnej 21 lutego 1979 roku Jan Paweł II mówił: „Chciałbym dodać, że my mamy swoją własną teologię wyzwolenia, jest ona bardzo głęboko wpisana w dzieje naszej Ojczyzny. Wiemy, że Chrystus w najgorszych okresach tych dziejów był dla nas natchnieniem i źródłem, ażeby nie rezygnować z wolności człowieka i wolności Narodu”[13]. Na niejednorodność ruchu teologii wyzwolenia zwraca uwagę Weigel, pisząc wręcz, że należy mówić o różnych teologiach wyzwolenia. Ruchy te najczęściej stały sprzeczności z obecnym w nauczaniu soborowym ewolucyjnym podejściem do spraw społecznych i odrzucały zasadę zmieniania rzeczywistości, jej kształtowania, na rzecz postulatu tworzenia od nowa. Uznawały Kościół za stronę konfliktu w sprawach społecznych i w istocie także politycznych, akceptowały zasadę walki klasowej, tym samym idąc ramię w ramię z marksizmem[14]. Szersze wyjaśnienie tego punktu widzenia znajdujemy w tekstach księdza Franciszka Blachnickiego, pracującego w latach osiemdziesiątych w RFN, skądinąd szczególnie doświadczonego prześladowaniami SB (zmarł w 1987 roku, prawdopodobnie otruty). Pisał on: „W drugim typowym ujęciu wiary (...) stanowi ona jedynie zewnętrzną, dodatkową motywację w podejmowanej działalności społecznej lub politycznej, która to stoi na pierwszym planie i jest celem właściwym, samym w sobie. Tak rozumiejąc wiarę, traktuje się chrześcijaństwo, a przede wszystkim Kościół, jedynie jak środek pomocniczy dla popierania rewolucji społecznej i walki o wyzwolenie. Tutaj należy wymienić ruchy

powstałe w Ameryce Południowej i sprowadzić je do wspólnego mianownika tzw. »teologii wyzwolenia«. Oczywiście także w tej grupie istnieją mniej radykalne kierunki, gdzie działalność społeczna, gospodarcza i polityczna prowadzona jest w sposób czysto pragmatyczny, tak, że określenie »chrześcijańska« pozostaje w nich tylko całkowicie zewnętrzną etykietą. Przedstawiciele takich społecznych ruchów winni stawiać sobie pytanie: w jakiej mierze ich »chrześcijańskie« zaangażowanie faktycznie ma duchowe podstawy i [na] ile pozostaje ono otwarte na działanie Ducha Bożego?»[15]. Powrót do dylematów początku pontyfikatu polskiego papieża rzuca zatem wyraźne światło na przedmiot kontrowersji, jakie wzbudzał Joseph Ratzinger w Warszawie.

W zmaganiach z teologią wyzwolenia nowy papież istotnie mógł liczyć na wsparcie kardynała Ratzingera. I istotnie było to wbrew polityce PRL wobec Kościoła. Władze nie tylko sowicie wspomagały działania Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej (niezależnie od korekt w polityce wyznaniowej), ale też chętnie wspierały wydawanie prac związanych właśnie z teologią wyzwolenia – jej klasyków oraz opracowania na ten temat. Tylko w drugiej połowie dekady ukazało się kilkanaście takich publikacji[16], co robi szczególne wrażenie, jeśli uświadomimy sobie, jakie problemy ze zdobyciem zgody na druk i pozyskaniem papieru miały cieszące się zainteresowaniem społecznym wydawnictwa kościelne[17]. Była to oczywista kontynuacja praktyki zwalczania Kościoła za pomocą popularyzacji postaci życia chrześcijańskiego kwestionujących doktrynę, pozostających w sporze z władzami kościelnymi itd. A zatem kontekst niechęci do Ratzingera związany z jego postawą wobec teologii wyzwolenia, szczególnie po tym, gdy jako prefekt Kongregacji Nauki Wiary wydał w tej sprawie kolejne instrukcje w latach 1983 i 1986[18], staje się oczywisty. I był on jasny dla współczesnych obserwatorów sprawy doktoratu honorowego

dla ówczesnego kardynała. „Uniwersytet musiał zgłosić do akceptacji każdy doktorat honorowy ówczesnemu ministerstwu edukacji. A pamiętajmy, że tzw. teologia wyzwolenia, od której odciął się kardynał Ratzinger piętnując przemoc w teorii walki klas, była wspierana przez Związek Radziecki. Ratzinger był świadomy zła, jakim jest komunizm – władze reagowały na niego histerycznie” – oto opinia księdza doktora Alfreda Wierzbickiego, prorektora Seminarium Duchownego, zastępcy dyrektora Instytutu Jana Pawła II KUL[19]. Ratzinger zwalczał zatem to, co komunistyczna władza do ostatnich momentów swojego istnienia z zaangażowaniem promowała. Docieramy więc do istoty sporu Urzędu ds. Wyznań z kardynałem: jego „teologii politycznej”, cokolwiek w tym kontekście miałyby ona oznaczać, przeciwstawiono teologię wyzwolenia.

Notatka w sprawie późniejszego papieża Benedykta XVI powstała, gdy Urzędem prawie od roku kierował członek Rady Ministrów Władysław Loranc, były dziennikarz i pracownik naukowy UJ, przez lata zatrudniony w aparacie partyjnym, a w latach 1982–1987 kierownik Wydziału Ideologicznego KC PZPR[20], na którym to stanowisku zastąpił dużo bardziej dogmatycznego profesora Adama Łopatkę[21]. Autorem zaś notatki był Eryk Sztekker, pracownik Urzędu, syn Wandy Melcer i Teodora Sztekkera, urodzony 14 sierpnia 1932 roku (zmarł w roku 2002) – skądinąd wywodzący się z rodziny o interesujących korzeniach, wartych przypomnienia. Jego matka (1896–1972) – pisarka, córka kompozytora Henryka Melcera – była współautorką między innymi książek *Walki w Warszawie* i *Warszawa w ogniu*, dotyczących zamachu majowego w 1926 roku; w czasie wojny zaś należała do Armii Krajowej. Nie mniej interesującą postacią był ojciec Sztekkera, Teodor (1897–1934). W okresie międzywojennym był on bodaj najsłynniejszym polskim atletą, autorem pracy *W potrójnym nelsonie*, mistrzem świata w latach 1930 i 1932, kilkukrotnym mistrzem Polski i Europy. Młody

Sztekker od 1962 roku należał do PZPR, aż do jego rozwiązania. W 1950 roku ukończył znane warszawskie liceum imienia Tadeusza Reytana. Potem, w latach 1955–1964 pracował jako asystent na Uniwersytecie Warszawskim. W Urzędzie ds. Wyznań został zatrudniony w roku 1969, w 1986 roku osiągnął tam pozycję doradcy ministra i tak pozostało do rozwiązania tej agendy po powstaniu rządu Tadeusza Mazowieckiego. Właśnie lata osiemdziesiąte były jego „najlepszym” okresem w pracy zawodowej: wtedy najczęściej awansował i był odznaczany. W Urzędzie ds. Wyznań zajmował się problematyką szkolnictwa kościelnego, duszpasterstwa wojskowego i polonijnego oraz zakonów męskich. Brał udział w pracach nad ustawą o stosunku państwa do Kościoła katolickiego w PRL, czyli w jednym z najważniejszych zadań pozostających wówczas do zrealizowania z punktu widzenia władz[22]. W latach osiemdziesiątych opublikował nieco prac o tematyce związanej ze swoją pracą[23]. Sztekker był urzędnikiem PRL dobrze osadzonym w tradycji polskiej inteligencji, nieźle wykształconym, najwyraźniej świadomym własnych lewicowych przekonań i poważnie traktującym front ideologicznej walki z katolicyzmem.

Adresatem notatki Sztekkera był Kazimierz Barcikowski, w drugiej połowie lat osiemdziesiątych jeden z najbliższych i najbardziej zaufanych współpracowników Jaruzelskiego, formalnie wiceprzewodniczący Rady Państwa. Znał on Karola Wojtyłę jeszcze z czasów, gdy obaj mieszkali i pracowali w jednym mieście, jako sekretarz PZPR i arcybiskup Krakowa. Właśnie Barcikowskiemu generał powierzał wiele spraw związanych z relacjami państwo-Kościół, w tym misję przeprowadzenia rozmów z Janem Pawłem II w 1988 roku podczas dziesięciolecia pontyfikatu, a także utrzymywanie w miarę stałego kontaktu z niektórymi z biskupów. Notatka została przekazana także kilku innym osobom odpowiedzialnym za relacje z Kościołem. Dokument Sztekkera otrzymali do wiadomości również Stanisław

Ciosek, jeden ze współautorów nowej linii politycznej wobec biskupów, i Andrzej Gdula. Tadeusz Szczygieł, również widniejący jako odbiorca dokumentu, generał brygady, w latach 1985–1989 pełnił funkcję dyrektora Departamentu IV MSW, zajmującego się zwalczaniem Kościoła i sprawami rolnictwa, i odpowiadał za zniszczenie znacznej części dokumentacji SB dotyczącej Kościoła w 1989 roku[24].

Kiedy Sztekker pisał swoją notatkę, po stronie kościelnej decyzję o przyznaniu doktoratu najwyraźniej już podjęto – odpowiednia uchwała została przyjęta przez Wydział Teologiczny KUL 23 lutego 1988 roku, a zatwierdzona przez Senat Uniwersytetu 29 lutego[25]. Był to czwarty doktorat honorowy Ratzingera, a 25. nadany w historii KUL. Dopiero na tym etapie sprawa została przedstawiona władzom – i wydaje się mało prawdopodobne, by akurat wówczas, kiedy zabiegano o poprawę relacji z polskim Kościołem i Stolicą Apostolską, zdecydowano się na szczeblu politycznym utracić nadanie doktoratu. Polityka ekipy Jaruzelskiego w tym czasie była na tyle pragmatyczna, że ideologiczne względy – tak ważne zapewne dla Sztekkera – nie mogły raczej w podobnym stopniu poruszyć Barcikowskiego, Szczygła ani samego Jaruzelskiego. Sam autor notatki najwyraźniej zdawał sobie sprawę z tego aspektu sprawy i dlatego też zapewniał swoich mocodawców, że w razie braku akceptacji władz dla zamierzonego przez KUL nadania doktoratu honorowego relacje państwo-Kościół nie ucierpią ani nie będzie to rzutowało na pozycję kardynała Glempa. Warto w tym miejscu dodać, że władze – przekonane, że prymas jest na tle Episkopatu biskupem stosunkowo neutralnym wobec nich – w niejednej sprawie próbowały nim manipulować, starały się go „chronić”, a nawet inspirować przyjazne mu artykuły w mediach[26]. W każdym razie formalnościom stało się zadość i rektor KUL, po decyzji senatu uczelni, na początku marca

przedstawił wniosek Ministerstwu Edukacji Narodowej oraz dodatkowo Urzędowi ds. Wyznań. Władze państwowe zaś zdawały sobie sprawę, że brak zgody z ich strony władze KUL mogą w tej sprawie pominąć.

Promotorem doktoratu honorowego dla przyszłego papieża był biskup Alfons Nossol[27]. Uroczystość na KUL-u odbywała się niemal w trakcie obchodów rocznicy pontyfikatu Jana Pawła II i w warunkach zupełnie innych już od tych, które panowały, kiedy powstawała notatka Sztekkera; zmiany polityczne nad Wisłą bardzo przyspieszyły. Zaczynał działać rząd Rakowskiego, trwały – choć z przerwami – rozmowy władzy z opozycją skupioną wokół Lecha Wałęsy. Podczas wręczenia doktoratu, które odbyło się z okazji inauguracji roku akademickiego 23 października 1988 roku, w wygłoszonym częściowo po niemiecku wystąpieniu Nossol podkreślił nie tylko naukowe zasługi kardynała, ale i jego służbę Janowi Pawłowi II: „Za to jesteśmy mu wdzięczni. Obowiązek braterskiej wdzięczności dotyczy na pewno też jednej jeszcze, nazwijmy ją nawet, pozanaukowej dziedziny. Nierzadko bowiem ściąga na siebie strzały złośliwej krytyki wymierzonej wprost w Watykan, skąd w tej chwili pierwszy »Sługa sług Bożych« – Słowianin usiłuje budować w świecie ocalającą »cywilizację miłości« i ukazywać ludzkości Kościół jako wiarygodny znak, więcej, bo »sakrament jedności ludzkości i pokoju w świecie«. Czy to naprawdę »przypadek«, iż w tym zbożnym dziele, któremu jako alternatywa zagraża widmo globalnej »cywilizacji śmierci«, pomaga Papieżowi z rodu Lechitów (z całego serca i ze wszystkich sił swoich) ktoś z nacji niemieckiej? Konsekwentna wizja wiary zwykła w każdym przypadku próbować spojrzeć w kierunku niezmierzonej Opatrzności Bożej... Spróbujmy również my sami to dzisiaj uczynić, choćby tylko jako konkretny i solidarnościowy dar złożony w ręce naszego nowego Doktora honoris causa”[28]. Ratzinger odpowiedział wykładem zatytułowanym

„Człowiek – reprodukcja czy stworzenie? Teologiczne pytania dotyczące początku życia ludzkiego”[29]. A świadectwem czasu i ówczesnych sporów pozostała pożyłkła notatka w archiwum.

*Paweł Kowal* – historyk, politolog, adiunkt w ISP PAN

### **Notatka źródłowa:**

Warszawa dnia 1988-04-13[30]

Minister

Kierownik Urzędu do spraw Wyznań

Towarzysz Kazimierz Barcikowski

Zastępca Przewodniczącego Rady Państwa

Warszawa

W załączeniu przesyłam notkę fot. Projektu nadania ks. Kardynałowi Józefowi Ratzingerowi tytułu doktora honoris causa Katowickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Otrzymują:

Tow. Stanisław Ciosek

Tow. Andrzej Gdula

Tow. Tadeusz Szczygieł

Z wyrazami szacunku Władysław Loranc

Notatka

Dot. Projektu nadania ks. Kardynałowi Józefowi Ratzingerowi tytułu doktora honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Ksiądz biskup Piotr Hemperek, rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego zwrócił [się] 7 marca 1988 r. do Ministra Edukacji Narodowej z prośbą o nadanie ks. Kardynałowi Józefowi Ratzingerowi tytułu doktora h.c. Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Zwrócił się też do Urzędu do Spraw Wyznań o poparcie tej sprawy.

Wiele wskazuje na to, że od samego papieża Jana Pawła II pochodzi projekt nadania kard. J. Ratzingerowi doktoratu honoris causa, który zdążył już wzbudzić wśród niektórych księży co najmniej wątpliwości. Papież ma dług wdzięczności wobec kardynała Ratzingera, który wystarał się o nadanie mu jeszcze jako biskupowi Krakowa doktoratu h.c. jednego z uniwersytetów zachodniemieckich[31], a ponadto popierał jego kandydaturę na konklawe. Obecnie ks. Kard. J. Ratzinger, uprzednio biskup Monachium, jest jednym z najbliższych współpracowników Jana Pawła II i prefektem wpływowej watykańskiej Kongregacji Doktryny Wiary.

W swej twórczości kard. Ratzinger zdecydowanie wkracza poza ramy czystej teologii, uprawiając dziedzinę, którą można nazwać teologią polityczną. Zawarte w jego 2 głośnych instrukcjach: „O niektórych aspektach „teologii wyzwolenia”[”] i „O chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu” – analizy socjalizmu, marksizmu i ateizmu są tendencyjne i napastliwe, podsycają napięcia ideologiczne i nastroje nieprzejednania, a przez to szkodzą dialogowi. Marksizm jest według niego – przejawem totalitaryzmu w sferze ideologii, godzi w podstawowe prawa człowieka i szerzy polityczny amoralizm. Ateizm uważa ks. Kard. Ratzinger za „zuchwałe przestępstwo”. Na realny socjalizm, nie nazywając go co prawda po imieniu, wyraźnie wskazał jako na „hańbę naszej epoki”, co swego czasu wywołało napięcie w stosunkach między Rzeczpospolitą Ludową a Stolicą Apostolską. Nazwisko Ratzingera od tej chwili łączy się z tą opinią, chociaż wiele osób zdaje sobie sprawę, że za Ratzingerem kryje się również papież.

Sprzeciw budzi także jego niepotępiająca postawa, jeszcze jako biskupa Monachium wobec hitlerowskiej agresji na ZSRR. Wyraziła się ona w wymownym fakcie zawieszenia ks. Hansa Bishlegera, niemieckiego jezuita w jego czynnościach kapłańskich za odprawienie w szatach pokutnych mszy w rocznicę tej napaści.

W działalnoś[ci] ks. Kardynała Józefa Ratzingera brakuje jakichś poważniejszych publicznych wypowiedzi świadczących o jego życzliwości wobec Polski i Polaków. W jego pismach jest tylko jedno i to przy tym zdawkowe, choć kurtuazyjne zdanie na temat „dzielności i wiary” narodu polskiego w „ciężkich czasach”.

W kręgach lewicowego kleru południowo-amerykańskiego, a także liberalnego kleru zachodnioeuropejskiego kard. Józef Ratzinger uchodzi za przedstawiciela twardej linii łamania sumień i ograniczenia swobody ich wypowiedzi publicznych.

Zgoda władz państwowych PRL na nadanie przez Katolicki Uniwersytet Lubelski doktoratu honoris causa kard. J. Ratzingerowi mogłaby zaskoczyć i zdezorientować lewicujący kler za granicą, a w kraju – ośmielić elementy antykomunistyczne, wzmocnić przekonanie, że Kościół może narzucić swą wolę władzy państwowej, która w dodatku godzi się na obrażanie samej siebie.

Z kolei odmowa może pociągnąć za sobą samowolne nadanie rzeczonoego stopnia h.c. pod naciskiem papieża. Taka sytuacja będzie jednak lepsza niż współdziałanie władz państwowych przy

uhonorowaniu Ratzingera na terenie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Sam fakt odmowy nie powinien sam przez się ani osłabić pozycji prymasa Glempa, ani na dłuższą metę utrudnić normalizacji stosunków między PRL a Stolicą Apostolską.

Wyrażeniem zgody na nadanie ks. Kardynałowi J. Ratzingerowi doktoratu honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego – władze państwowe PRL wprowadziłyby w błąd zarówno opinię publiczną w kraju jak i zagranicą, stwarzając pozory jakoby kard. J. Ratziner miał dla Polski i Polaków jakieś szczególne zasługi. Władze państwowe nie powinny stwarzać takich pozorów.

Z tych wszystkich względów Urząd do Spraw Wyznań proponuje, aby nie wyrażać zgody na nadanie księdzu kardynałowi Józefowi Ratzingerowi, prefektowi Kongregacji Doktryny Wiary – doktoratu honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

E. Sztekker. 30.III.1988 r.

[1] Por. A. L. Sowa, *Historia polityczna Polski 1944-1991*, Kraków 2011, s. 601–602.

[2] P. Kowal, *Sprawa wznowienia stosunków dyplomatycznych ze Stolicą Apostolską w latach 1986–1989*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny” 2009, nr 2/48 (marzec-kwiecień), s. 86–91.

[3] P. Kowal, *Koniec systemu władzy. Polityka ekipy generała Wojciecha Jaruzelskiego w latach 1986–1989*, Warszawa 2012, s. 52–87, 202–206.

[4] Dziękuję dyrektorowi Archiwum Prezydenta RP za możliwość prowadzenia badań w Archiwum.

[5] P. Kowal, *Koniec systemu władzy...*, s. 258.

[6] Bp Piotr Hemperek, [http://www.kul.pl/bp-piotr-hemperek-1931-1992,art\\_9088.html](http://www.kul.pl/bp-piotr-hemperek-1931-1992,art_9088.html) (dostęp 19.12.2011).

[7]  
[http://pl.wikipedia.org/wiki/Benedykt\\_XVI#Joseph\\_Ratzinger\\_i\\_Polska](http://pl.wikipedia.org/wiki/Benedykt_XVI#Joseph_Ratzinger_i_Polska)  
(dostęp 29.01.2012).

[8] G. Weigel, *Świadek nadziei. Biografia Jana Pawła II*, Kraków 2005, s. 312–313, 324–325.

[9] Tamże, s. 561.

[10] Tamże, s. 562.

[11] Por. J. Ratzinger, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, przeł. Z. Włodkowska, wstęp ks. A. Zuberbier, Kraków 1996, s. 19–20.

[12] Por. M. Scattola, *Teologia polityczna*, przeł. P. Borkowski, Warszawa 2011, s. 7–13.

[13] Jan Paweł II, Audyencja Generalna po wizycie w Meksyku, 21.02.1979, [w:] ks. F. Blachnicki, *O chrześcijaństwie konsekwentnym i o polskiej teologii wyzwolenia*, Krościenko n. Dunajcem 2001, s. 35.

[14] Por. G. Weigel, dz.cyt., s. 364–365.

[15] ks. F. Blachnicki, *Postsovieticum czyli nie wolno ci być niewolnikiem*, Kraków 2004, s. 96.

[16] Przykłady wydań prac teologów wyzwolenia: *U źródeł teologii wyzwolenia*, red. T. Cabestrero, Warszawa 1985; *Teologia wyzwolenia. Wybór tekstów*, red. D. Tanalski, Warszawa 1986; E. Cardenal, *Poezje*, Kraków 1989; J. Rollet, *Społeczne tło teologii współczesnej*, Warszawa 1989. Przykłady opracowań: H. Waldenfels, *Teologowie Trzeciego Świata – jedenaście szkiców biograficznych z Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej*, Warszawa 1987; B. Mondin, *Teologowie wyzwolenia*, Warszawa 1988; *Teologia wyzwolenia a szanse dialogu*, red. J. Wołowski, Warszawa 1988; *Teologia wyzwolenia*, red. W. Mysłək, M. Nowaczyk, Warszawa 1988, por. [http://pl.wikipedia.org/wiki/Teologia\\_wyzwolenia](http://pl.wikipedia.org/wiki/Teologia_wyzwolenia) (dostęp 1.02.2012).

[17] P. Kowal, *Koniec systemu władzy...*, s. 193–194.

[18] Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja o niektórych aspektach „teologii wyzwolenia” (Libertatis nuntius)*, 1983, <http://ekai.pl/biblioteka/dokumenty/x151/instrukcja-o-niektorych-aspektach-teologii-wyzwolenia-libertatis-nuntius/?print=1> (dostęp 1.02.2012); Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu (Libertatis conscientia)*, 1986, <http://ekai.pl/biblioteka/dokumenty/x143/instrukcja-o-chrzescijanskiej-wolnosci-i-wyzwoleniu-libertatis-conscientia/?print=1> (dostęp 1.02.2012).

[19] P. Reszka, *Joseph Ratzinger, nowy papież Benedykt XVI, jest doktorem honorowym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, Gazeta.pl, 2005-04-19, <http://wiadomosci.gazeta.pl/kraj/1,34309,2664197.html> (dostęp 29.01.2012).

[20] *Kto jest kim w Polsce. Informator biograficzny*, Warszawa 1989, s. 732; W. Jakubowski, ks. M. Solarczyk, *Organizacja Kościoła Rzymskokatolickiego na ziemiach polskich od X do XXI wieku*, Warszawa-Olsztyn 2011, s. 334.

[21] P. Kowal, *Koniec systemu władzy...*, s. 243.

[22] Na podstawie notki biograficznej w zasobie Archiwum Akt Nowych, nr kat. 1980, listy absolwentów VI LO im. T. Reytana w Warszawie ([http://www.wne.uw.edu.pl/historia\\_reytana/absolwenci\\_roczniki/1950.html](http://www.wne.uw.edu.pl/historia_reytana/absolwenci_roczniki/1950.html)).

[23] Między innymi *Wokół religii i polityki wyznaniowej*, „Nowe Drogi” 1984, nr 1; *Uwagi o »Propozycjach« Prymasowskiej Rady Społecznej*, „Ideologia i Polityka” 1983, nr 2; *Neoklerykalne tendencje*, „Prawo i Życie” 1984, nr 4; *O Urzędzie do spraw Wyznań*, „Odrodzenie” 1983, nr 44.

[24] *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. III: 1975 – 1990, red. P. Piotrowski, Warszawa 2008, s. 66–67; R. Terlecki, *Miecz i tarcza komunizmu. Historia aparatu bezpieczeństwa w Polsce 1944–1990*, Kraków 2007, s. 339, 361.

[25] **Wyciąg z protokołu nr 451 posiedzenia Senatu Akademickiego KUL z dnia 29 lutego 1988 r. w sprawie nadania tytułu doktora honoris causa KUL Józefowi Kardynałowi Ratzingerowi**; [http://www.kul.pl/doktor-honoris-causa-kul-jozef-ratzinger,art\\_11699.html](http://www.kul.pl/doktor-honoris-causa-kul-jozef-ratzinger,art_11699.html) (dostęp 29.01.2012).

[26] P. Kowal, *Koniec systemu władzy...*, s. 204, 213, 247.

[27] Por. P. Reszka, dz.cyt.

[28] Bp A.. Nossol, *Laudacja: W służbie mądrości Boga i mądrości świata* [http://www.kul.pl/doktor-honoris-causa-kul-jozef-ratzinger,art\\_11699.html](http://www.kul.pl/doktor-honoris-causa-kul-jozef-ratzinger,art_11699.html) (dostęp 29.01.2012).

[29] Tamże.

[30] Zachowano pisownię oryginału (przyp. red.).

[31] Chodzi prawdopodobnie o doktorat honorowy przyznany Karolowi Wojtyła przez Uniwersytet im. Gutenberga w Moguncji w 1977 roku, [http://www.uni-mainz.de/international/541\\_DEU\\_HTML.php](http://www.uni-mainz.de/international/541_DEU_HTML.php) (dostęp 2.02.2012).